Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY. ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu" przy ulicy św. Jana l. 3 (parter). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 40 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 258. Kraków, Poniedziałek dnia 11 Listopada 1901. Rok IX.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, która wynosi z przesyłką pocztową K. 2·40 za listopad, a K. 4·80 do końca grudnia 1901.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać za dopłatą 80 hal. wyszłych dotychczas 7 Nrów, czyli 14 arkuszy „GŁOSU NARODU" ilustrowanego.

„Mody paryskie"

najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonenci „Głosu Narodu" po zniżonej cenie — 90 centów kwartalnie.

Znowu obstrukcja.

Spełniły się zatem nasze obawy, budżet nie będzie uchwalony do Nowego Roku i przyszłość, do niedawna jasna, słoneczna prawie, okryła się znowu mgłami, a p. Körber, wyczerpawszy cały swój zasób podarunków i ponętnych obietnic, znalazł się tam gdzie byli już jego poprzednicy Clary i Thun.

Mowy pp. Herolda i Kramarza na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, określiły przynajmniej dokładnie położenie polityczne. P. Herold stwierdził, że wszystkie nadzieje, jakie przywiązywano do uzdrowienia stosunków parlamentarnych, były najpospolitszem złudzeniem, bo jak długo rząd nie uwzględni słusznych żądań czeskich, tak długo o jakiejś pracy dodatniej w Izbie mówić nie podobna.

Wyszło więc nareszcie na jaw to, o czem przez kilka tygodni pisały dzienniki, co było przedmiotem konferencyj rozmaitych i narad ministerjalnych. Czesi domagają się języka czeskiego w wewnętrznej administracji i uniwersytetu w Bernie. Za tę cenę gotowi też pogodzić się z rządem i nie przeszkadzać prawidłowej pracy parlamentarnej.

W ten sposób stanęła przynajmniej kwestja jasno i teraz kolej działania przychodzi nie tyle na rząd co na parlament. Rząd wiedział oczywiście od dawna już o postulatach czeskich, z obawy jednak przed Niemcami nie był wstanie uczynić im zadość. Obecnie, po deklaracji Herolda, stanęła rzecz inaczej, kwestja czeska jest przedmiotem dyskusji publicznej, należy jak każdy wniosek lub przedłożenie rządowe do Izby i ona będzie musiała zdanie swoje w tej mierze wypowiedzieć.

Po oświadczeniach Wolffa i całej grupy wszechniemieckiej, trudno przypuścić, aby słuszne postulata czeskie doczekały się tak łatwo uwzględnienia. Jeżeli bowiem Niemcy domagają się zaprowadzenia języka niemieckiego, jako państwowego w Austrji, jeżeli pijane „burszenszafty" w Insbruku niedopuszczają do wykładów włoskich i urągają wprost władzy uniwersyteckiej, a rząd wobec tych burd studenckich okazuje się bezsilnym, to trudno przypuścić, aby ten rozpanoszony i rozwydrzony hakatyzm austrjacki, zgodził się na jakiekolwiek ustępstwa w kwestji dla siebie najdrażliwszej.

Jakoż wszystkie objawy zapowiadają burzę groźną i dla państwa i dla parlamentu.

Wbrew oświadczeniom przewodniczącego komisji budżetowej Kathreina, postanowiła większość przeprowadzić najpierw dyskusję ogólną nad budżetem, czyli innemi słowy, sprzeciwiła się wprost życzeniom rządu, który pragnął skrócenia dyskusji. Obok tego uchwalili Niemcy po cichu głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, aby wyrazić ministerstwu swoją nieufność i przy tej sposobności wznowić dyskusję ogólną budżetową, poraz trzeci z kolei.

Jest to więc oczywista już zapowiedź obstrukcji, która z komisji budżetowej musi przenieść się do Izby.

Jeżeli rzeczywiście, jak pisze nasz korespondent wiedeński, pomiędzy p. Körberem a wszechniemcami panuje jak najlepsza harmonja, to przypuścić należy, że prezydent ministrów liczy na ustępstwa ze strony swoich sprzymierzeńców w kwestji czeskiej.

Obawiamy się, że jest to tylko nowe złudzenie.

Na południu Austrji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Kto chce przekonać się dowodnie, jak błędną jest polityka austrjacka odnośnie do Słowian, ten powinien pojechać do Tryjestu.

Przed laty dwoma towarzyszyłem ś. p. posłowi Weiglowi w jego wędrówce po biurach tryesteńskich. Nigdzie nie można było rozmówić się w innym języku, niż włoskim. Wreszcie w którem'ś z biur marynarki wojennej, która tworzy część armji, poseł Weigel, będący przecież typem ugrzecznionego człowieka, straciwszy cierpliwość, wybuchnął gniewem.

Rzucił bilet wizytowy na stół i zawołał:

— Moi panowie! To jeszcze nie Włochy! — Jesteśmy w Austrji, a Tryjest stoi na ziemi słowiańskiej. Proszę nie udawać, że nie umiecie po niemiecku lub po słoweńsku.

Urzędnicy, przekonawszy się, z kim mają do czynienia, z obawy skutecznej skargi, acz bardzo a bardzo niechętnie, raczyli mówić po niemiecku.

Włosi tryjesteńscy bowiem, gdy już nie mogą zapomnieć, że są w Austrji, wolą stokrotnie język niemiecki, niż słoweński.

Żywiołu słowiańskiego boją się niby ognia, wręcz go nawet nienawidzą, choć kilometr za miastem, tuż poza Miramare prędzej rozmówisz się po polsku, niż po włosku.

Chodząc po Tryeście i uważnie obserwując ludność, odkryjesz, że cała ludność uboższa, robotnicy, woźni, konduktorzy i woźnice tramwajowi, posługacze — to Słowianie, Kroaci i Słoweńcy, przeważnie blondyni o oczach niebieskich. Owa masa na zewnątrz jednak występuje jako Włosi, gdyż muszą ulegać teroryzmowi chlebodawców, Włochów szowinistycznych.

Całe postępowanie władz antonomicznych Tryjestu — to jeden szereg od biedy maskowanych zbrodni stanu. Dosyć przytoczyć ich postępowanie w dzień pogrzebu cesarzowej Elżbiety i później w dzień pogrzebu króla Humberta.

Gazety wiedeńskie liberalne osłaniają, o ile mogą, ten stan rzeczy. Opinja publiczna może się łudzić, ale władzom centralnym owe stosunki są znane zbyt dobrze. Nienawiść przeciwko do Słowian jest wśród biurokracji wiedeńskiej silniejszą niż głos rozsądku i praktyczne zrozumienie potrzeb państwowych.

Zamiast popierać Słoweńców i Kroatów, jedynie silną i skuteczną tamę przeciwko zachciankom irredentystycznym, biurokracja wiedeńska pomaga do italianizowania krain czysto słowiańskich, pracuje na korzyść pp. Barzilaiów i innych krzykaczy rzymskich, którzy twierdzą, że zjednoczenie Włoch jeszcze niedokończone, a rók 1866 i zabór Wenecji były tylko etapem jednym więcej na drodze do skupienia wszystkich Włochów pod jednem berłem.

Każdy rok, który mija, utrwala ten system niebezpieczny, grożący na przyszłość burzą.

I obecnie rząd przygotowuje rozporządzenie, będące dalszym ciągiem owego sztucznego, cieplarnianego wychowywania irredenty włoskiej. W Tryjeście ma powstać na początek Akademja prawnicza włoska. Studenci słoweńscy — nie bez porozumienia z posłami tej narodowości — zażądali takiej samej uczelni słoweńskiej dla Lublany. Ponieważ Akademja w Tryjeście może powstać jedynie na drodze legalnej, po uchwaleniu pozycji odpowiedniej w budżecie ministerjum oświaty, nietylko sprawiedliwość, ale i rozum polityczny, prawdziwa przezorna państwowa wymaga, by i żądaniu Słoweńców stało się zadosyć. Stronnictwa słowiańskie powinny utworzyć junctim pomiędzy obu Akademjami i zaspokoić wymagania cywilizacyjne Włochów tylko wtedy, gdy będą zaspokojonemi także wymagania Słoweńców.

Polecamy tę sprawę Kołu polskiemu — jeżeli już nie ze stanowiska łączności słowiańskiej, — to z punktu widzenia idei czysto austrjackiej. Niech się nie da oślepić wykrętami biurokracji wiedeńskiej i niech pamięta, że pierwszym ministrem austrjackim, który kwestję włoską w Austrji należycie zrozumiał i chciał należycie postawić, był Kazimierz hrabia Badeni.

Z za słupów granicznych.

Centrum i Polacy. „Köln. Volksztg." wita z radością jako krok politycznie bardzo roztropny oświadczenie niektórych gazet polskich na Śląsku i w Poznaniu, że nie zgadzają się na projekt „Pracy", by wypowiedzieć wojnę katolickiemu centrum w owej prowincji. Organ katolicki wyraża przekonanie, iż obecnie przyjdzie do kompromisu pomiędzy katolikami polskimi a niemieckimi.

Prusy i szkoły mazurskie. Pruski minister oświaty — według hakatystycznych „Berl. Polit Nachr." — polecił powiększyć liczbę godzin języka polskiego w szkołach na Mazurach i uwzględniać wszystkie żądania ludności mazurskiej w zakresie językowym. Mazurowie są ewangelikami.

Wyjaśnienia Wittinga. Prasa hakatystyczna oskarżała starszego burmistrza miasta Poznania, Wittinga, że to on jest autorem artykułów w „Köln. Ztg.", silnie krytykujących dotychczasową działalność komisyj kolonizacyjnych. Witting zamieszcza sprostowanie w berlińskiej hakatystycznej „Deutsche Ztg.", zaznaczając, iż nietylko nie pisał artykułów, ale przesyłał je dopiero wtedy, gdy mu zarzucono ich autorstwo.

Z komisji kolonizacyjnej. Wittenburg powróci — jak donoszą gazety berlińskie — na stanowisko prezesa kolonizacji. Chwilowo wyjedzie za dłuższym urlopem na południe i potem obejmie swój urząd.

Posłuchanie u cara.

W urzędowym rosyjskim organie Królestwa polskiego, czytamy co następuje:

Onegdaj w pałacu skierniewieckim, o godzinie 9 wieczorem, miała szczęście przedstawić się jego cesarskiej mości deputacja, złożona z 30 osób, przedstawicieli szlachty, wielkiej własności ziemskiej i przemysłu kraju Nadwiślańskiego.

Do tej deputacji należeli: ochmistrz L. F. Górski, p. o. koniuszego T. F. Bujno, szambelan M. K. ks. Radziwiłł, szambelan A. M. hr. Potocki, rz. r. st. J. S. Bloch, rz. r. st. J. J. Baranowski, p. o. mistrza ceremonji A S. hr. Zamoyski, kamerjunkrowie: M. A. ks. Woronieck, G. R. hr. Potocki, Z. I. Wielopolski i A. Z. hr. Wielopolski; właściciele dóbr ziemskich: A. W. Wonlarski, W. S. Gawroński, M. I. Glinka, F. S. Górski, A W. hr. Krasiński, baron L. L. Kronenberg, J. N. Łopuchin, S. W. hr.

Łubieński S. E. ks. Lubomirski. W. K. Niemojewski, J. A. Ostrowski, M. M. ks. Radziwiłł, W. K. ks. Światopełk-Czetwertyński, J. I. hr. Tarnowski, W. N. ks. Teniszew, A. A. hr. Toll, bankier M. G. Epstein i fabrykanci E. E. Herbst i H. H. Dietel.

Deputację tę przedstawił jego cesarskiej mości jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Czertkow.

W imieniu deputacji M. K. książę Radziwiłł wygłosił następującą mowę:

Najmiłościwszy Panie!

Uszczęśliwieni miłościwem twojem pozwoleniem na wypowiedzenie przez nas tobie osobiście naszych uczuć wiernopoddańczych, stajemy przed tobą najjaśniejszy panie, witając ciebie tutaj, w miejscu, dokąd ty raczyłeś przybyć po monarszych pracach twoich, przedsięwziętych w celu zapewnienia pokoju, za co cały świat błogosławi twoje imię

Jesteśmy szczęśliwi, najjaśniejszy panie, żeś ty wybrał tę właśnie miejscowość dla wychnienia, tak potrzebnego tobie przy twoich pracach i wielkich zadaniach twojego panowania. Całem sercem wzywając błogosławieństwa Bożego dla ciebie najjaśniejszy panie, dla twoich monarszych trosk i dla twojej najdostojniejszej rodziny, żywimy nadzieję, że otoczony miłością swoich wiernych poddanych, ty i w przyszłości odwiedzisz ten kraj, a mieszkańcy Królestwa Polskiego będą mieli szczęście znowu powitać ciebie, najjaśniejszy panie i najdostojniejszą małżonkę twoją.

Najjaśniejszy pan wysłuchawszy powitania, raczył miłościwie podziękować deputacji za wyrażone uczucia wiernopoddańcze“.

W tem ściśle urzędowem sprawozdaniu uderzają następujące szczegóły. „Warszawski Dniewnik“ używa wyrażenia „kraj nadwiślański, podczas gdy książę Radziwił mówi o „Królestwie Polskiem“. Ta ostatnia nazwa jest jedynie prawidłowa, gdyż oficjalnie nigdy nie została skasowana. Tylko Hurko i Hurkowa wymyślili dla specjalnego dokuczenia Polaków ów nieistniejący „kraj nadwiślański“.

Dalej w skład deputacji powołano „dla ozdoby“ kiku Rosjan, jak: Łopuchina, Tolla i Teniszewa i kilku obojętnych jak: Bujno, Hiszko. Warszawę reprezentowali Bloch, Baranowski i Epstein, zresztą pojechali do Spały sami przedstawiciele wielkiej własności.

Mowa księcia Radziwiłła była bardzo lojalna i bardzo bezbarwna; oczywiście cenzurowano ją, jeżeli nawet nie ułożono w kancelarji jenerał-gubernatora. W jakim języku przemawiał ks. Radziwiłł, o tem nie piszą dzienniki warszawskie.

Po posłuchaniu deputacja została zaproszona na przedstawienie złożone z kilku seryj włoskich i baletu. Za Aleksandra II. występował zawsze przy podobnej sposobności teatr polski z Żółkowskim i Królikowskim. Wogóle całe to przyjęcie nie ma politycznego znaczenia i nie wychodzi z szablonu podobnych przyjęć, oznaczonego raz na zawsze dla podobnych wypadków. Mowa ks. Radziwiłła mogła być tak samo wypowiedziana przez przedstawiciela szłachty wenburskiej lub poznańskiej, a Mikołaj II. nie miał nawet tematu do odpowiedzi.

Proces akademików polskich w Poznaniu.

Po czterodniowych rozprawach, zakończono w piątek postępowanie dowodowe, a przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Stammerowi. Ostatni dzień rozprawy dowodowej, nie wydobył, podobnie jak i poprzednie żadnego szczegółu ciekawego na jaw. Publiczność zebrała się liczniej niż zwykle i przysłuchuje się ciekawie wywodom prokuratora. Zdaniem jego chodzi tu o „trzy stowarzyszenia akademickie, których cel był tajny.

Towarzystwa te są: 1) „Zjednoczenie“ młodzieży polskiej założone w roku 1887, do którego należało 34 towarzystw. 2) „Związek“ towarzystw młodzieży polskiej w Niemczech, do którego w roku 1899 należało 10 towarzystw, a jako jedenaste właśnie w tymże roku „Adelfia“ w Gryfji się przyłączyła.

Jako 3-cie uważać należy towarzystwo „Pogoń“, które powstało z „Concordji“ i „Górnoślązaków“ po ich rozwiązaniu o tej samej jednakowoż działalności. Rzeczone towarzystwa zajmywały się polityką, uchwaleniem potępienia i napiętnowania tych, którzy politykę ugodową zalecają i propagują. Zbieranie składek na skarb narodowy w Rapperswylu, który bezwarunkowo tworzy dla państwa wielkie niebezpieczeństwo, było nieraz na porządku dziennym tych Towarzystw, i są pewniki, że składki zbierano“.

W dalszym ciągu swego przemówienia starał się prokurator udowodnić, że „wina“ akademików oskarżonych jest niewątpliwą i wniósł następujący wymiar kary: Przeciw Karasiowi 3 miesiące więzienia, przeciw Kowalczykowi o 2 miesiące, przeciw Rydlewskiemu o 6 tygodni, przeciw Sumińskiemu o 2 miesiące, przeciw Trepińskiemu o 2 miesiące, przeciw Białemu o 2 miesiące, przeciw Szulczewskiemu o 2 miesiące, przeciw Bolewskiemu o 4 miesiące.

Oprócz tego wniósł, aby natychmiast uwięziono tych, którzy się nie stawili.

Po przemówieniu prokuratora przemówił adw. Chrzanowski, który w świetnem przemówieniu przeszedł wszystkie punkta, dotyczące oskarżonych. Wina wywołania procesu spada na oszczerczych rzeczoznawców policyjnych. O prądach rewolucyjnych między młodzieżą nie może być mowy. Cała „tajemniczość“ związków powstała tylko z winy policji, która utrudnia życie Towarzystw. Stowarzyszenia akademickie młodzieży niemieckiej uprawiają znacznie więcej politykę, niż Towarzystwa polskie. Polska młodzież starała się jedynie o pielęgnowanie języka, literatury i historji, nie uprawiała zaś „polityki zaborczej“.

Po adw. Chrzanowskim wygłosili swoje plaidoyers adwokaci-obrońcy Scydor i Celichowski.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Z bliska i z daleka.

„Znak mężopoznawczy“

Są rzeczy, które wogóle przekraczają ludzkie pojęcie i nieledwie za zbyt śmiało pomyślaną fabułę uważane być mogą.

A do takich rzeczy śmiało zaliczać można „ustawę mężopoznawczą“, do której przeprowadzenia dążą Jaukeski w stanie New-Jersey w Ameryce północnej. Chodzi im o to, aby tam każdy mężczyzna żonaty nosił „niezniszczalny i niewymazalny znak“ tego, że go już wiążą dozgonne śluby małżeńskie. Wtedy panny będą wiedzieć, że na rynku małżeńskim jest to towar bezwartościowy a wszelki z nim flirt jest nieproduktywną pracą, mężatki zaś mogą mieć to zadowolenie, że ich mężowie nie będą się już mogli drapować w stan kawalerski i matrymonjalnemi obietnicami łudzić spragnione hymenu dziewczęta.

„Posito sed non concesso“, że ustawa ta otrzymuje sankcję senatorów stanu New-Jersey, to egzekutywa jej może się łatwo rozbić o ten „znak niezniszczalny i niewymazalny“. Dotychczas rolę tę spełniała obrączka ślubna, ale że z palca łatwo usunąć się daje, więc New-Jerseyanki suszą sobie głowę nad innem, więcej trwałem signum. Dowcipni podawali już różne projekta: jedni radzili, aby takiemu, co popełnił stan małżeński, obciąć uszy, inni, aby mu odpowiedni znak na gębie wytatuować, a mniej wybredni chcą ten znak wypalać, nieprzymierzając, jak się to robi wołom na rzeź przeznaczonym. Wogóle ilość polecanych w tej mierze projektów, przerodziła się już w istne „embarras de richesse“. Chodzi tylko o trafny wybór.

Miljon kart tramwajowych.

Wielki wybór w używanych kartach tramwajowych będzie miał niedługo pewien znany fabrykant fortepianów w Wiedniu. Żartem czy serjo odezwał się raz, że za miljon takich kart gotówby był oddać jeden fortepian. Pewna uczennica konserwatorjum, dowiedziawszy się o tem z łamów „Wiener Tagblatu“ zaapelowała do „ofiarności publicznej“ prosząc o łaskawe datki na fortepjan. Apel nie został bez skutku. Duży i mali, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy poczęli znosić do redakcji wspomnianego dziennika zu-

---

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

7) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Teraz ona nademną panuje, schylam przed nią dumny kark. Zwyciężyła mnie!... Musi, musi i pokaże ją przy pierwszej sposobności!.. Może mnie poprosi o podwyższenie pensji dziadkowi?.. Gdyby mnie poprosiła?.. Przysięgam, podwyższę o połowę! Czy tylko poprosi? Niestety, zdaje mi się, że nie. Wracajmy do domu, zobaczymy co będzie dalej — byle tajemnica!...

Obejrzał się i słuchał, patrzał, jak gdyby chciał łowić w ciszy leśnej szmery uciekającej tajemnicy. Tajemnica konieczna, Zbyszów ma wyborny słuch i widzi daleko, daleko...

Szedł smutny i rozmarzony.

— Skąd dziewczyna ta ma tyle szlachetności i tyle rozumu?!... Poezja z niej idzie. Jakiś nieznany mi rodzaj dystynkcji. To pani, to królowa o bosych nogach!... Co to jest u wnuczki Grąbczewskiego?... Gdzie się chowała, skąd się wzięła?...

Chciał zawrócić na leśniczówkę, ale się zatrzymał ze strachu przed słuchem i wzrokiem Zbyszowa i dlatego, że się bał ośmieszyć przed samym sobą, dziewczyną i starym leśnikiem. Czuł jednak, że jest wzięty...

— Nie mogę jej zapomnieć, stoi mi przed oczyma i z po za gęstych rzęs wlepia we mnie swój wzrok rozmarzony, ale przejmujący.

Skąd się wzięła i kto jest?

Przyspieszył kroku; wytwarzane w nim pytania dziwiły go.

— Muszę ją jeszcze zobaczyć — powtarzał — muszę, pragnę!...

II

Dziewczę wydeptaną ścieżką wśród białych brzóz, krzaków leszczyny i ciemnych olszyn, prawie że biegło. Oddech przyspieszony rozpalał jej krew i szybkość myśli wytwarzał...

Dziedzic Będzińskich lasów — pan Jan, Jaś Janek, Jańcio... Jan z Czarnolasu... Jan Chrzciciel, poprzednik Chrystusa... Z początku zjadał mnie wzrokiem i palił żółtymi płomykami w oczach... Drżałam!... Później spoważniał i wyszlachetniał, patrzał na mnie z pewnym uznaniem i serdeczną sympatją, wytwarzającą uczucie czci dla kobiet — szlachetność w nim zwyciężyła... Młody, zgrabny, rzeźki i powiedzmy prawdę — sympatyczny... Przy końcu traktował mnie jak królowę — to dobry znak.

Zatrzymała się, myśli w niej krystalizowały się wolno.

— Co to za dobry znak?... I czego ja chcę od dobrego znaku?...

— Dalej szła wolniutko, zadumana i zgnębiona.

— Miljon — szepnęła — to znaczy pięćdziesiąt tysięcy rocznego dochodu. Boże mój, coby można było robić za połowę tego dochodu! Dlaczego on tego nie robi?... Nie wie, nie umie!... Coby to była za rozkosz życia otwierać mu wzrok na nowe promienie, których nie widzi i na nowe myśli, których nie odczuwa, prowadzić go na wyżyny, których się lęka... Całe przestworza myśli, całe oceany pragnień, całe światy czynów!...

A jeżeli on tego wszystkiego nie będzie mógł odczuć, jeśli nowych promieni nie dojrzy, przed czynami ucieknie i mnie swą czczością obedrze z nich?!... I zostanę sama w lasach Będzińskich, osierocona ze wszystkiego. Czemże wtedy będę?— niczem. Co we mnie będzie? — pustka, lub nie wiem sama co.... Nie chcę pustki w mem sercu, nie chcę być sierotą mych myśli, sierotą po mych pragnieniach, nie chcę kamienieć i duszę swą odpędzić od siebie! Cobym na świecie robiła, gdybym nie mogła iść za żądzą duszy mojej?... Czy to podobna, by duszę swą rzucić i zostać pustym grobem po swej duszy?... Podobna, — odpowiedziała cicho — gdybym została niewolnicą Będzińskich lasów.

Zaśmiała się wesoło i serdecznie.

— Marzysz głuptasku!... marzyć wolno i bawić się wolno w królewicza i pasterkę... Ty snujesz wielkie projekty i wielkie zamiary, a królewicz pewno myśli o twych bosych nogach i ich białości...

Twarz jej oblał rumieniec.

— Patrzeć umie i wzrokiem całować... Promienie jego oczu parzyły mnie.

Chciała uciec przed tymi promieniami, biegła żywo. Ścieżka wśród leszczyny i białych brzózek skończyła się, na zielonej murawie pastwiska stały dęby milczące, twarde i surowe. Za nimi brzozowy biały płotek, przełaz, który prawie przekroczyła i obejście leśniczówki: dworek kryty słomą, stajenka z wozownią, obora, w oddali przytulona do dwóch starych sosen stodoła.

Dopadła do ganku, przez sień i bawialnię do swego pokoiku. Nad komodą lustro w czarnych ramach rozweselało pokój. Stanęła przed niem,. krzyknęła, chowając twarz w dłonie.

Pierwsza myśl zaszumiała jej w mózgu: dlaczego nie uciekła?... Wstyd kobiety upominał się o swe prawa...

— Stało się — szepnęła — to całe szczęście, że mam nogi małe, zgrabne i białe.

Nie spojrzała więcej w lustro. Zabrawszy dzbanek z poziomkami, przeszła na drugą stronę do izby i czeladniej kuchni...

Walentowa patrzała na swą panienkę z upojeniem zachwytu.

— Zawsze ładna, — mówiła — ale w wiejskiem przyodzieniu to już malowanie.

— Nie psujcie mnie, moja matusiu — przerwało dziewczę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żyte już karty tramwajowe, kontenci, że tak bagatelną rzeczą uwiecznią swe nazwiska na łamach „Wiener Tagblatu“, który i najmniejszą ilość tych pstrych świstków kwitował pełnem nazwiskiem ofiarodawcy. Znaleźli się czytelnicy, którzy się formalnie ambicjonowali na punkcie złożenia jak największej ilości kart i przynosili ich po parę tysięcy dziennie. Składka ta dobiega już końca a stanowi ona sui generis przyczynek do znanego „złotego serca“ wiedeńczyków.

Jubileusz fortepianu.

Skoro już zawadziliśmy o fortepian, to nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w tym roku upływa właśnie 200 lat, jak Barttlomiej Christofori wynalazł instrument do grania, który stał się zawiązkiem dzisiejszego fortepianu. Christofori był pobożnym wieśniakiem żyjącym za czasów księcia Ferdynanda Medycyjskiego w pobliżu miasta Padwy. Przypatrując się w kościele jak uciążliwą jest gra na dawnym psałterzu, którego każdą strunę palcami, podobnie jak na harfie, podrywać trzeba było, aby dźwięk wydała, wpadł na pomysł sporządzenia klawiatury, która przyciskana, zapomocą sprytnie pomyślanego mechanizmu, podobnie jak palcami o struny trącała. Najważniejszą zmianą w tym instrumencie było to, że mechanizm ów z czasem nie podrywał strun, tylko młoteczkami płasko w nie uderzał, jak to się dzieje dzisiaj w fortepianie. Psałterz Christofora w roku 1709 miał tylko 4 klawisze — przez te dwieście lat przybyło mu ich kilkadziesiąt.

Zdradzona przez mysz.

Od fortepianu, jako że to głównie instrument kobiecy, przejdźmy na chwilę do kobiecej kryminalistyki. Rzecz naturalna, że coś prawdziwie niezwykłego na tem polu może produkować tylko Ameryka. Otóż działo się to nawet w samym Nowym Jorku. Przekupień włoski stoi na ulicy i sprzedaje obłaskawione białe myszy, z których kilka spaceruje mu po brzegu kapelusza. Zbliża się jakaś dystyngowana lady — Włoch zdejmuje mysz z kapelusza, pokazuje ją chęć kupna mającej, zachwala jej rasę, przywiązanie, mądrość a nawet — czystość, gdy mysz daje mu z ręki susa i przeskakuje na ramię pięknej damy, która z okrzykiem przerażenia pada na bruk bez przytomności. Następuje zwykła scena: tłumy gapiów, zgiełk, awantura i pojawienie się konstablów. Zanoszą ją na najbliższą strażnicę, gdzie ze znalezionych przy niej papierów policja widzi, że ma przed sobą osławioną bandytkę, Mary Perkins, która z zimną krwią już wielu ludzi na tamten świat wyprawiła, setki razy hazardowała swoje życie, aż dopiero myszka, obłaskawiona biała myszka wydała ją w ręce policji!

Proces o dożywocie.

Ciekawym także dokumentem duszy kobiecej jest następujący, we Wiedniu właśnie rozegrany, proces. Pani Emma Zimmermann, wydając swą córkę za Karola Hanicha, tytułem posagu dała państwu młodym w kamienicy, będącej jej własnością, dożywotnie wolne mieszkanie. Tymczasem po roku młoda Hanichowa umiera, wskutek czego pani Zimmermann każe swemu zięciowi opuścić „posagowa siedzibę“. Ten wzbrania się i oboje idą przed sąd. Tym razem jednak teściowa była w swem prawie. Sąd krajowy, jakoteż i wyższy sąd krajowy rozstrzygnęły, iż posag został panu Hanichowi udzielony w tej formie, że dawał się każdego czasu prawnie odwołać, względnie cofnąć, zaczem powód zobowiązany jest opuścić mieszkanie. Sąsiadki, obecne na tym procesie, utrzymują, że mógłby był zostać w rodzinnej budzie, gdyby był chciał do pani Zimmermann nie czysto zięciowskie tylko żywić uczucie. Prawdziwość tej pogłoski usuwa się jednak z pod kontroli kronikarza „Głosu Narodu“.

Tatuowany car.

Emil Gautier zaręcza w swej „Cronique documentaire“, że car Mikołaj II jest na ciele — tatuowany. Było to podczas jego podróży naokoło świata, gdy jeszcze jako następca tronu wspólnie z księciem greckim Jerzym, dzisiejszym gubernatorem Krety, zawinęli do japońskiego portu w Jokohamie. Na pokład okrętu zgłosił się wtedy pewien Japończyk, żyjący z tatuowania swych bliźnich (jestto w Japonji proceder, tak samo zarobkowy, jak u nas operowanie nagniotków) a przedłożywszy świadectwa i dekrety pochwalne dworu japońskiego ofiarował swe usługi obu książętom, z czego ci nieomieszkali skorzystać. Książę Jerzy kazał na podramieniu wykłuć sobie kotwicę, młody carewicz natomiast zamknął się z japońskim mistrzem w kajucie i podobno pozostało to ich obu wyłączną tajemnicą, gdzie car ten rodzaj wschodniego fetyszu umieścić sobie kazał.

Solidny obywatel.

Mogą się fataliści sprzeczać o to, czy taki amulet Carowi pomoże, lub nie, faktem jednak jest, że ogłoszenie, jakie pewien respicjent skarbowy w Fussach w Vorarlbergu zamieścił w tamtejszym miejscowym dzienniku, uczyniło go w swoim rodzaju nieśmiertelnym osobnikiem. Oto co czytamy w „Vorarlberger Landeszeitung“ z 5 zeszłego miesiąca. „W tutejszym sądzie powiatowym widziałem przybity edykt licytacyjny, mocą którego 17 tomów Conversations-Leksykonu Meyera sprzedanymi zostaną w drodze publicznej licytacji. Otóż oświadczam, że Leksykon ten nie jest moją własnością, że nigdy takich książek nie posiadałem i nigdy nie fantowano mi za długi rzeczy, któreby potem w drodze publicznej licytacji sprzedawanemi zostały. Jan Jerzy Meyer, respicjent straży skarbowej“.

Chyba i najniewierniejszy Tomasz uwierzy panu Meyerowi na słowo, że nigdy w swym domu — Leksykonu Meyera nie posiadał!

Historja o Machabeuszu ofiarniku.

Pan Jerzy Meyer ignorancją swoją okupił dość tanio, bo zaledwo żartami i kpinami znajomych, — natomiast żydzi wiedeńscy od kilkunastu lat wbrew swej wiedzy i woli płacili haracz za to, że nie znają hebrejskiego języka. Niejaki Federbusch, siwobrody żyd, już od długich lat obchodził swoich współwyznawców z puszką, zaopatrzoną w hebrajski napis i zbierał do niej datki. Dawali je wszyscy, sądząc, że zbiera on je na jakiś cel dobroczynny. Niedawno temu nieszczęście chciało, że pewien ajent policyjny przyłapał Federbuscha w chwili, gdy ten otwierał skarbonkę i pieniądze z niej przesypywał do swej kieszeni. Ajent myśląc, że Federbusch nieprawnie sobie te pieniądze przywłaszcza, oddał go sądowi. Tu się pokazało, że pomysłowy Machabeusz zbierał pieniądze dla siebie, a zniszczony napis na puszcze brzmiał mniej więcej w niemieckiem tłomaczeniu: głupi daje, mądry bierze. W ten sposób Federbusch skazany został tylko za żebranie na dziesięć dni aresztu.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Marcina, biskupa; we wtorek Marcina, Papieża; w środę Eugenjusza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 22, zachód przypada o godz. 3 minut 59, długość dnia godzin 9 minut 18.

Stan powietrza. Dnia 11-go listopada o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

ZE ŚWIATA.

Krwawe wesele w Neapolu. Salvatore Aspro obchodził ucztę weselną z Auną Scognamilla w osterji nad niebieską zatoką neapolitańską. Wielu krewnych i znajomych proszonych było na ucztę, na której podano tuczone kapłony i smaczne makaroni. Ogniste wino płynęło strumieniami, mandoliny i gitary dźwięczały naprzemian żartobliwie i namiętnie. Nagle z pośród zarośla winnego wysuwa się blade dziewczę z okrzykiem: „Chrońcie mnie, chrońcie, on chce mnie zamordować!“ „On“, chłopiec nazwiskiem Ciro, któremu oczy błyszczą jak u wilka, zjawił się tuż za nią z nożem w ręku i zażądał wydania mu kochanki. Salvatore Aspro zawezwał jednak Cira, aby nie wszczynał kłótni i oddalił się; wezwaniu temu uczynił Ciro zadość, jednakże odgrażał się. Dziewczę pozostało wśród ochraniających ją, aby wziąć udział w dalszym ciągu zabawy. Wesołość jednak nie miała już wrócić wśród biesiadników. Wieczorem pojechano ku domowi nowożeńców. Brama domostwa ozdobioną była girlandą, a gdy młoda para wysiadła z powozu, sypały jej dzieci róże pod stopy. Nagle rozbrzmiał strzał. — Salvatore, ugodzony w serce, padł natychmiast trupem; panna młoda z okrzykiem rozpaczy rzuciła się na zwłoki męża. Mordercą Salvatora był ów Cira, którego kochanka znalazła ochronę u towarzystwa zebranego na weselu. Anna Scognamilla oddana być musiała nazajutrz, do domu obłąkanych.

Przeciw żydom-artystom. Moskiewski oberpolicmajster za pośrednictwem policji zawiadomił przedsiębiorców i utrzymujących biura teatralne, że na przyszłość żydom-artystom nie będzie wolno występować w teatrach moskiewskich.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie obchodzić będzie w roku przyszłym 25-letni jubileusz swego istnienia. Celem upamiętnienia tego jubileuszu urządzona będzie w czasie od 17 maja do 30 czerwca 1902 w powystawowym pałacu sztuki w parku Kilińskiego, wystawa jubileuszowa, złożona z trzech działów, a mianowicie: A) z wystawy wynalazków polskich, B) z wystawy prac członków Towarzystwa politechnicznego, C) z wystawy krajowego przemysłu artystycznego. Myślą przewodnią Towarzystwa politechnicznego, która kierowała wyborem powyższego programu, była oddawna odczuwana potrzeba skupienia w jednem miejscu polskich wynalazków, które dziś prawie wyłącznie za granicą są eksploatowane, by okazać się społeczeństwu w nadziei, że nie den wynalazek w kraju znajdzie zastosowanie, i że wystawa ta da sposobność niejednemu wynalazcy i możność zrealizowania swych pomysłów w kraju. Drugi dział wystawy połączony jest ściśle z jubileuszem Towarzystwa i zadaniem jego jest wykazać pracę techników naszych, złączonych w Towarzystwie politechnicznem. Wystawa ta obejmować będzie prace naukowe, projekta prac technicznych i wyroby przemysłowe firm będących własnością lub zostających pod kierownictwem członków Towarzystwa. Zadaniem trzeciego działu będzie wykazanie, o ile przemysłowcy nasi, pracujący w zawodach artystycznych idą z postępem czasu i wprowadzają styl nowoczesny do wyrobów. Dział ten obejmie także szkolnictwo zawodowe przemysłu artystycznego, utrzymywanego kosztem kraju.

Otwarcie przystanku osobowego i ładowni Mucharz. Dnia 15 listopada 1901 utworzy się na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce (linja Sucha-Skawce-Siersza-Wodna) pomiędzy stacjami Skawce i Wadowice przy km. 7·8 przystanek osobowy i ładownia Mucharz dla ruchu osobowego, pakunkowego, oraz ruchu towarowego w ładugach całowozowych.

Konduktorzy pociągu będą wydawali bilety jazdy; ekspedycja pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacji oddawczej. Załadowanie i wyładowanie towarów możliwem jest tylko za porozumieniem się z dyrekcją kolei państwowych w Krakowie.

Niezwykła żydowska lichwa. Z Nowego Sącza piszą nam: Wydarzył się tu naprawdę niezwykły wypadek lichwy. Żydówka Ehrlichowa chętnie bardzo dawała pożyczki chłopom okolicznym. Celem ukrycia przed okiem władzy wyzysku, „kupowała“ ona za udzieloną kwotę cielęta od dłużników, pod warunkiem jednak, że dłużnik „cielę“ odda jej za rok jaki, przez cały zaś ten czas, będzie się nim opiekować, karmić i utrzymywać.

W rzeczywistości więc układ ten przedstawiał się w następujący sposób, że za kwotę 5 zlr. kupowała cielę a po kilku miesiącach otrzymywała krowę wartości 50 zlr.

Gdyby cielę zginęło, dłużnik obowiązany był kwotę pożyczoną zwrócić.

Sprawki Ehrlichowej były przedmiotem rozprawy sądowej. Sąd uwolnił jednak Ehrlichową od winy i kary, ponieważ oskarżona zwróciła szkody wyrządzone włościanom. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Pomysłowość żydowska w lichwie jest naprawdę zdumiewająca.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wieczorek Listopadowy urządza „Gwiazda“ krakowska, Graniczna Nr. 6, z obfitym programem dnia 17 b. m. przy współudziale kapelmistrza „Harmonji“, p. Czyżowskiego.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na odbytem w dniu 6 b. m. miesięcznem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezesowej hr. Rostworowskiej, po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia w lipcu, wspomniał podskarbi Towarzystwa bar. Lipowski o świetnym wyniku ostatniej wystawy ogrodniczej w Wiedniu i wniósł, ażeby zgromadzenie głównemu i nieznużonemu inicjatorowi drowi Golińskiemu wyraziło podziękowanie. Wniosek ten przez aklamację przyjęto. — Członek wydziału p. Müldner zawiadomił o przystąpieniu kilku nowych członków, między innymi Eksc. dra Stanisława Madeyskiego, b. ministra, i słynnego pianisty Ign. Paderewskiego, i załatwieniu spraw bieżących, poczem dr Goliński w krótkiem sprawozdaniu wystawy ogrodniczej w Wiedniu, scharakteryzował oddział galicyjski, mianowicie warzywnictwo, owocarstwo, kwiaciarstwo i szkółki drzewne, szczególnie wzorowo prowadzone przez zakłady ogrodnicze pp. Freegego w Krakowie i bar. Brunickiego w Podhorcach pod Stryjem.

Fachowe sprawozdanie o wystawie będzie zamieszczone w organie Towarzystwa „Ogrodnictwo“. Sekretarz p. Brzeziński dodał, że wystawa była rzeczywiście przełomowa i zwróciła powszechną uwagę na produkcję ogrodową Galicji, która może dorównać innym krajom koronnym, a pod względem kultury warzyw może nawet była lepszą. P. Trzebiński zawiadomił o otwarciu wieczornych kursów ogrodniczych w dniu 4 listopada; zapisało się dotychczas 30 uczestników. Okazał także owoc „Physalis Franchetti“ w kształcie wiśni, słodko-kwaskowaty, barwy czerwonej, zasklepiony w kapsułce również czerwonej, w rodzaju makówki.

Z porządku rzeczy nastąpiła pogadanka p. Jakimionka o pomidorach, objaśniona okazami konserwów, marmelad i pomidorów zielonych, kiszonych jak ogórki, które szczególnie w południowej Rosji są bardzo lubiane.

P. Szarek wniósł sprawę urządzenia przez Towarzystwo ogrodnicze kursów nauki gospodarstwa domowego wiejskiego dla nauczycielek, kształcących się w seminarjach nauczycielskich żeńskich (sadownictwo, pszczelnictwo, warzywnictwo i t. p). — Wniosek ten uchwalono odesłać wydziałowi do rozpatrzenia. Sekretarz p. Brzeziński zawiadomił o założeniu powiatowych szkółek sadowniczych w Limanowy, pod egidą tamtejszego Wydziału powiatowego a naczelnem zawiadywaniem Towarzystwa ogrodniczego, również przedłożył owoce u nas bardzo rzadkie kasztanów słodkich z ogrodu bar. Lipowskiego z Hucisk i pigwę jabłkową. Posiedzenie zakończyło się rozlosowa-

niem kwiatów, dostarczonych z zakładu ogrodniczego p. Gallego.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Edwin Płażek, odjechał 9 b. m. po południu z Krakowa do Lwowa.

Dyrektor kolei państwowej p. Horoszkiewicz powrócił 9 b. m. wieczorem z urlopu.

9 b m. wieczorem przejeżdzali przez Kraków, udając się z Teheranu na naukę do Wiednia dwaj synowie szacha perskiego i dwaj synowie wielkiego wezyra w towarzystwie lekarza i guwernera. Na spotkanie ich jeździł z Wiednia do Podwołoczysk konsul perski.

P. Ernest Stockmar, kurator Zboru ewang. w Krakowie, obchodzi, jak nam komunikują, w d. 10 b. m. 40-letni jubileusz prezbytera tegoż Zborn, gdyż w r. 1861 wybrany sprawował prawie bez przerwy czynności administratora nieruchomego majątku zborowego. Za jego inicjatywą wybudował Zbór ewang. dwie kamienice, zaś pod jego przewodnictwem osobny budynek szkolny, do której budowy przyczynił się znaczną kwotą pieniężną. Zbór ewangielicki chcąc uczcić jego gorliwą pracę, obchodzi uroczystość tę solennie w niedzielę 10 b. m. nabożeństwem, a w niedzielę 17 b. m. urządza osobno wieczorek familijny.

P. Stockmar był publicznie bardzo czynnym, był bowiem radcą miejskim, radcą szkolnym, członkiem Izby handl. i przemysł., cenzorem Banku aust. węg. (od przeszło 30 lat) i Kasy oszcz. miasta Krakowa, prezesem, po ustąpieniu członkiem hon. Tow. strzeleckiego, Tow. muzycznego, Tow. aptekarzy i t. d.

Urodzony w r. 1818 w Piotrkowie, po r. 1843 jest w Krakowie aptekarzem.

P. Hubermann złożył na Tow. ratunkowe krak. kwotę 54 kor., jako część z koncertu, odbytego dnia 7-go b. m.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał Jana Zjadacza, posługacza kąpielowego. Schodząc po schodach, upadł i rozbił sobie głowę. Rannego opatrzyła stacja ratunkowa.

Złośliwy figiel. Andrzej Kulik, chłopak 13-letni, rzucił z figlów kamieniem w okno pomieszkania p. Michała Biernata przy ul. 3 go Maja, wybił 2 szyby wartości 10 kor. Figlarza przyjęły gościnnie aresztu policyjne.

Kradzież z włamaniem. W nocy z dnia 8 na 9 listopada do mieszkania Izydora Solawy, czeladnika piekarskiego w Rakowicach włamał się podczas nieobecności lokatora, niewyśledzony rzezimieszek i skradł palto zimowe, ubranie i różne drobiazgi na szkodę 80 koron.

Żydowscy oszuści. Przed sądem przysięgłych V kadencji odbędą się dwie rozprawy, jedna przeciw Abrahamowi Baruchowi Josefsthalowi, druga przeciw Abrahamowi Löwi i tow., obie o oszustwo.

Wyjątkowa nędza. Mamy przed sobą tak straszny obraz nędzy wyjątkowej, ludzi wstydzących się żebrać, a nie mogących znaleść zatrudnienia, że prosimy o wsparcie dla pięciu osób, literalnie ginących z głodu. Bliższych informacyj udzieli w razie potrzeby administracja „Głosu Narodu“.

Flisacy w niebezpieczeństwie życia. Dzisiaj (d. 9 m.) o godzinie 8·45 rano przy moście Zwierzynieckim, opodal fabryki p. Sulikowskiego, galar, płynący z kamieniami, przeznaczonymi do regulacji Wisły, przechylił się nieco, uderzył o jakiś przedmiot twardy, znajdujący się w wodzie, prawdopodobnie o stary jakiś dąb; woda w jednej chwili zapełniła galar, który począł tonąć. Flisacy, będący na nim, byli w największem niebezpieczeństwie życia, to też wyskoczyli na budę. Gdyby nie szybka pomoc straży rybackiej, która pospieszyła na ratunek na łodzi, kilku ludzi byłoby znalazło śmierć w nurtach.

Galar potrzaskał się na kawałki, a deski popłynęły w dół rzeki. Część ich przywaliły swym ciężarem kamienie, boki zaś wystają ponad wodę. Kamienie trzeba będzie wydobyć, gdyż pozostawione w wodzie, utrudniałyby regulację rzeki.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 11 listopada.

Nabożeństwa. Dnia 10 b. m. o g. 9 rano w kościele N. P. Marji przed ołtarzem św. Karola Boromeusza odbyła się solenna Wotywa na cześć i chwałę tegoż świętego, jako patrona kramarzy, staraniem cechu kramarzy krakowskich. Urządzeniem nabożeństwa zajął się p. K. Piątkowski, starszy cechu.

O godzinie 4 odbyły się Nieszpory z ucałowaniem relikwij św.: dziś zaś o godz. 9 rano odbyła się Msza św. żałobna za zmarłych członków cechu kramarzy.

Klub słowiański, który wziął sobie za cel badanie życia umysłowego ludów słowiańskich, zawiązał się w niedzielę 10 b. m. w Krakowie. Bliższych szczegółów co do warunków przystąpienia udzielą pp. prof. Marjan Zdziechowski i prof. Zawiliński.

Wydział stronnictwa katolicko-narodowego odbył w sobotę posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusję nad położeniem politycznem i rozważano kierunek dalszej akcji.

Trzeci kiermasz, urządzony na dochód krakowskiego związku stowarzyszeń robotniczych, odbył się wczoraj w sali Hotelu Saskiego, pod protektoratem J. E. kardynała biskupa Puzyny. Szlachetny cel ściągnął bardzo licznie doborową publiczność. Na wypełnienienie programu złożyło się przedstawienie amatorskie, humorystyczne monologi i piosnki. „Poczta“, bufet, cukiernia, bazary podtrzymywały zabawę. Confetti, fortuna, tombola i loterja fantowa uśmiechnęła się do wielu z publiczności. Bawiono się do godz. 8 mej. Dochód wcale pokaźny.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy mianował dra Trembeckiego i dra Frommera sekundarjuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Włodzimierza Tchórzewskiego z Krakowa do Szczakowej.

Cesarz mianował radcę sądu krajowego wyższego we Lwowie, Józefa Lewickiego, radcą dworu przy trybunale najwyższym.

Zgromadzenie żydowskich właścicieli realności. W sobotę dnia 9 b. m. o godzinie wpół do 8-ej wieczorem, odbyło się w sali hotelu Kleina, zgromadzenie żydowskich właścicieli realności, wyborców II koła, I i II oddziału do Rady miejskiej. Zebrało się za zaproszeniami około 300 wyborców z partji niezawisłych żydów. Przewodniczył adwokat dr Daniel Kaufmann. Referent radny miasta, adwokat dr Seinfeld, zdawał sprawę z dotyahczasowej swej czynności, jako radny.

Dr Seinfeld opowiadał o trudach, podjętych w trakcie reformy statutu miejskiego wraz z p. Rotterem co do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i twierdził, że stronnictwu demokratycznemu urzędnicy zawdzięczają, że są wybieralni do Rady miasta!

W dalszym ciągu chwalił p. Seinfeld działalność żydów „niezawisłych“, ciskał gromy na „zawisłych“ i apoteozował czynności stronnictwa liberalnego. W końcu przedstawił potrzebę wyboru komitetu przedwyborczego dla przeprowadzenia wyborów z Koła większej i małej własności. W tym samym duchu przemawiali: dr Lustgarten, Perec, Kahane, Blankstein i Gross.

Ślub. W dniu 9 listopada b. r. pobłogosławiony został w kościele PP. Wizytek w Krakowie związek małżeński pomiędzy panną Heleną Teliga, córką ś. p. Ignacego i Anny z Rybińskich Teligów z panem Zdzisławem Judejko, adjunktem sądowym z Lwowa.

Ogień. W nocy z soboty na niedzielę wezwano straż pożarną na ul. Miodową l. 45. Na miejsce pożaru wyruszył I pluton straży ogniowej. Ogień wybuchnął z powodu zatlenia się drewnianej ścianki od rury żelaznego pieca. Szkody bardzo małe. Ogień natychmiast opanowano i pożar, który nie przybrał większych rozmiarów, ugaszono.

Nagła śmierć. W sobotę po południu zawezwano pogotowie Tow. ratunkowego na ul. Karmelicką l. 40 w celu przewiezienia chorej Marji Kusiner do szpitala. Śmierć uprzedziła jednak wszelką pomoc. Przybywszy na miejsce, zastało Pogotowie już nieboszczkę. Zwłoki przewieziono do medycyny sądowej.

Furjat. Wczoraj zawezwano pogotowie Tow. ratunkowego do przewiezienia Juljana Janocińskiego, szewca z Grzegórzek. W napadzie furji począł się on rzucać na ludzi i dopiero usiłowaniu kilku żołnierzy policyjnych, udało się furjata związać i odwieźć do aresztów miejskich.

Miły kuzyn. Trzy tygodnie temu do służącej Marji Szymczyk przystąpił na ul. Szpitalnej Bartłomiej Jucha, wyrobnik, żonaty, ojciec 2-ga dzieci i przedstawiwszy się jako krewny z Niepołomic, oddawszy jej ukłony od krewnych, wyłudził od niej 2 złr. i obiecał jej przywieść z domu masła, sera i t. p. wiktuałów. Przez długi czas nie słyszała biedna Marysia nic o swym pseudo-kuzynie, dopiero dziś spotkała go w towarzystwie służącej Anny Barcik. Przystąpiła więc do niego a miły kuzyn udał jednak, że jej nie poznaje. Niewdzięczność oburzyła Szymczykównę i poczęła mu robić wymówki, do wymówek przyłączyła się i Anna Barcik, od której Jucha także nie zapomniał wyłudzić kilkadziesiąt centów. Kres waśniom położył policjant, aresztując miłego kuzynka.

Dobra służąca. Do p. Rosenfeld przyszła zgodzić się na służbę na miejsce Marjanny Gruszczyk, Katarzyna Godulska, zgodziła się z panią i zostawiła książkę mając za kilka dni objąć służbę. Po jej odejściu zauważyła służąca Gruszczyk, że zginęła jej suknia, a p. Rosenfeld peleryna. Godulska korzystając z przestrzenia służbowego rzeczy te skradła.

Kradzież w bóżnicy. Nawet swego współwyznawcy nie oszczędził jakiś żyd-niemowa włóczący się po Kaźmierzu, tym Aranjuezu naszych serdecznych. Wkradł się on do do bóżnicy przy ul. Bożego Ciała, wybił szybę od podwórza na I piętrze i nie bacząc na miejsce, skradł kuferek z rzeczami stróża bóżnicy Simche Blumenfelda oraz pięć kluczy. Żydzi zaczynają już swoich „braciszków“ okradać.

Pierwsze płatki śniegu zwiastuny zimy, powitaliśmy wczoraj po południu. Chłodne powietrze zdawało się być zapowiedzią zimy. Po południu niebo pokryło się chmurami i z nich spadły te zwiastuny zimy. Stare przysłowie „święty Marcin przyjeżdża na białym koniu“ nie zawiodło.

NEKROLOGIA.

W tych dniach zmarł w Warszawie znany muzyk i kompozytor ś. p. Bohdan Borkowski Urodzony w Krakowie w r. 1852, ś. p. Borkowski kształcił się w instytucie muzycznym w Warszawie oraz w Wiedniu pod kierunkiem prof. Saara. Przeniósłszy się na stały pobyt do Warszawy rozpoczął ożywioną działalność na polu kompozycji muzycznej tworząc między innemi 4-aktową operę p. t.: „Filius Chaus“, dwie msze, odznaczone na konkursie w Brukselli, oraz wiele utworów na chóry. Po zmarłym pozostaje w rękopisach wiele utworów muzycznych, zwłaszcza religijnych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek, 11 listopada: „Budowniczy Solness“, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

Z teatru krakowskiego.

„Budowniczy Solness“, dramat Ibsena.

Piękny, dumny, podbijający, zuchwale zawieszony na szczycie wieży, jakby jakiś genjusz nadziemski, — tak ukazał się przedwcześnie rozkwitającej Hildzie, po raz pierwszy, wielki budowniczy, mistrz Solness; a gdy zstąpił na dół, gdy ujrzał piękne dziewczę, jeszcze na pół dziecko, które go witało szalonymi okrzykami uwielbienia, przycisnął Hildę do serca, ucałował jej świeże usta i przyrzekł powrócić za lat dziesięć, aby jej przynieść w ofierze „królestwo“. Odtąd Hilda żyła tem wspomnieniem i tą obietnicą; ale lata upływały, a mistrz się nie zjawiał; więc rzuca ojca, dom rodzicielski i biegnie do domu Solnessa, aby mu przypomnieć uroczyste przyrzeczenia, ale zastaje mistrza już u schyłku sławy i genjuszu, skrępowanego mnóstwem węzłów codziennego życia, poniżonego i słabego, walczącego rozpaczliwie z młodzieżą, która go otacza i zwycięża.

Przybycie Hildy budzi w nim dawną potęgę; ona nie pozwoli, aby jej wybrany mistrz gnuśniał wśród płaskich i niskich zabiegów, ona go musi znowu ujrzeć na szczycie wieży, promiennego, silnego i pełnego poczucia tej siły. Jeszcze raz pójdzie mistrz wieńczyć szczyt wieżycy, którą ozdobił swój nowy dom, a gdy powróci, da Hildzie przyobiecane królestwo, porwie ją na niebotyczne wyżyny i tam razem będą budować napowietrzne zamki wieknistego szczęścia i wiekuistej chwały. Ale już jest zapóźno, jeszcze mistrz potrafi dostać się na szczyt wieży, ale nie może utrzymać się na nim i lotem pokonanego Ikara spada w otchłań druzgocząc buntowniczą głowę o rusztowania, które sam ustawił.

W tym dziwnie poetycznym i niezwykłym wątku, zamknął Ibsen jedną ze swych najpiękniejszych tragedyj. Pełno tam podniosłych i tajemniczych symbolów i wspaniale ujętych rzeczywistych obrazów, a prawda z fikcją splatają się tak zręcznie i tak ściśle, że otoczenie dramatu jest dostępne dla każdej inteligencji; inna rzecz, czy rzeczywistą myśl antora w ogóle ktokolwiek dokładnie pochwyci, jest tam bowiem rzuconych tyle genjalnych spostrzeżeń, tyle głębokich a niejasnych pomysłów, że komentatorowie mogą dochodzić do bardzo odmiennych rezultatów. Brak miejsca nie pozwala na szczegółową analizę, odsyłając zatem czytelników do studjum Brandesa, którego ustęp onegdaj podaliśmy, poświęcamy kilka słów grze artystów.

Rolę tytułową objął p. Sosnowski, i opracował ją bardzo sumiennie i pracowicie; w I akcie był zupełnie poprawny, w dalszych jednak zabrakło mu siły i uczucia i cała demoniczność postaci Solnessa zniknęła w jego wykonaniu. Hilda pani Siemaszkowej była pojęta z ogromną intuicją i tą nadzwyczajną inteligencją artystyczną, która tak wybitnie cechuje wszystkie kreacje tej artystki. Możnaby się spierać o to czy pani Siemaszkowa nie za wielki nacisk położyła na trzpiotowatość i kokieterję tego „dziwnego ptaka“, jak Hilda siebie określa, tam jednak, gdzie występuje na pierwszy plan potężna i groźna personifikacja budzącej się młodości, gra pani Siemaszkowej, zwłaszcza w końcowych scenach,

Cukiernia Adama Piaseckiego poleca ciasta deserowe w wielkim wyborze, „Bomby“, cukry, czekoladki, herbatniki, karmelki, wódki, koniaki, likiery, kawę i herbata o każdej porze, czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki, przyjmuje wszelkie zamówienia. — Poleca złote zegarki dla dzieci.

Kraków, ul. Długa L. 10 (przy plantach). Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

była arcydziełem sztuki odtwórczej. Wogóle bez niej wystawienie Solnessa byłoby niemożliwe.

Wymienić wkońcu należy panią Senowską, która jednak nie uchwyciła właściwego tonu, panią Walewską i p. Bednarczyka. *b.*

Z repertuaru.

Pan Kotarbiński ma szczęśliwą rękę w urozmaicaniu repertuaru, dziełami, które albo nie rokowały kasowego powodzenia, albo nasuwały przeszkody na pozór nie do usunięcia. Dowiódł tego wystawieniem sześć razy „Dziadów“, które zawsze szczelnie napełniły widownię. Świadczy to o wyższem wykształceniu widzów uczęszczających do teatru i o zamiłowaniu w wyborowych dziełach scenicznych.

Takiemi też szczęśliwemi pomysłami były wystawienie „Fausta“ tudzież „Kordjana“. Powodzenia ich nawet najlepszy znawca teatru przewidzieć nie mógł. Tak samo zapewne będzie z utworami dotąd niegranemi Krasińskiego i Słowackiego, lubo trudności w wystawieniu ich, zdają się nie do zwalczenia.

Czekamy w dalszym ciągu i na obce arcydzieła jak: Szekspir (zapowiadano już: „Dwaj panowie z Werony“), Schiller („Wilhelm Tell“, „Dziewica Orleańska“). Zanim ujrzymy te arcydzieła, zadowolnimy się zapowiedzianą dramą D'Ennerego i Cormona: „Dwie sieroty“, dramą doskonale zastosowaną do gustu szerszej publiczności i zawsze ściągającą liczną publiczność mianowicie w wieczory niedzielne i świąteczne. Jest to swojego rodzaju majstersztyk autorski umiejący grać na nerwach widzów.

Mieliśmy też zapowiedzianą sztukę Piaseckiego „Powtórne małżeństwo“ (w 5 a.), komedję Echegaraya Maria (w 4 a.) i wielkiej wartości komedją Herzta „Zbieg“ (w 1 a.), spodziewamy się też rychłego wystawienia „Kościuszki pod Racławicami“.

Co uderza nas w formowaniu repertuaru, to nieuwzględnianie sztuk jednoaktowych. Teatr warszawski stale je pielęgnuje. Idzie tu o prace oryginalne. Fredro i Anczyc figurują niekiedy, lecz zapomniano o Blizińskim, Bałuckim i Rydlu. Przyczyny tego łatwo dojść. Wystawiane bywają czasem jedne i też same jednoaktówki już ograne, do których nawykli aktorowie, więc silić się na uczenie ról nie potrzebują. Spychają się, a powodem tego jest, że publiczność stroni od jednoaktówek, więc nie warto zadawać sobie pracy nad ich uczeniem się i wyborem.

Czyżby nie było sposobu zmusić niejako publiczność wystawianiem jednoaktówek w doskonałej obsadzie i w starannem opracowaniu. Możeby wynaleziono czy zachętę, czy magnes pociągający. Możeby dać w ciągu sezonu, w dni nieteatralne, n. p. poniedziałki cztery, lub pięć wieczorów imienia autorów, a to przeznaczając część zysku na dochód kasy emerytalnej.

Na każdy wieczór wybraćby można trzy sztuki jednego autora. I tak: „Wieczór Bałuckiego“ (z konferencją o nim), „Kuzynek“, „O Józię“, „Bilecik miłosny“.

„Wieczór Blizińskiego“ jeszcze łatwiej ułożyć, bo pisał wiele jednoaktówek, jak „Marcowy kawaler“, „Mąż od biedy“, „Ciotka na wydaniu“, „Mąż w drodze“, a mianowicie „Dzika różyczka“, małe arcydzieło tak wdzięczne, swojskie, że powinno być przy każdej sposobności rozrywką publiczności.

D o b r z a ń s k i e g o komedyjki „Podejrzana osoba“, „Złoty cielec“, „Wujaszek Alfonsa“, wystarczają na jeden wieczór i powinnyby przypominać od czasu do czasu jego zasługi.

Są i inni autorowie, którzy zasługują na to, aby ich utwory były łączone w całość i dawane. Zawsze zajmujące są L. R y d l a jednoaktówki „Z dobrego serca“, „Na marne“, Z a p o l s k i e j „Dziewiczy wieczór“, „W Dąbrowie górniczej“, D o r o w s k i e g o „Dzieci muzy“, „Wigilja św. Andrzeja“, „Promyk słońca“, P r z y b y l s k i e g o jest szereg jednoaktówek, jak „Bzy kwitną“, „Grajek“, „Fotografja Jędrusia“, „Pierwszy bal“, U j e j s k i e g o „Pierwiosnki“. Są jednoaktówki K o z i e b r o d z k i e g o, S w i d e r s k i e g o, S i e n k i e w i c z a, K o ś c i e l s k i e g o, jest więc w czem przebierać, dałyby się tworzyć wieczory z jednoaktówek, a może publiczność nawykłaby bawić się niemi. *Widz.*

Odczyt p. K. Korwina Piotrowskiego.

P. Kazimierz Korwin Piotrowski wygłosił wczoraj po południu w salonach Koła literacko-artystycznego odczyt o „Najogólniejszych ideałach życiowych“ Bolesława Prusa. Zadaniem prelegenta było zaznajomienie publiczności krakowskiej z filozoficznymi i socjologicznymi poglądami znakomitego powieściopisarza. Jest to temat zbyt obszerny, aby go można zbyć w krótkiej dziennikarskiej wzmiance; na poglądy Prusa można się godzić lub nie, ale i dla przeciwnika i dla zwolennika stanowią one bogaty materjał i podnietę do samodzielnej pracy duchowej. Możemy tu tylko przypomnieć, że Bolesław Prus jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego pokolenia, które wzrastając pod świeżym wrażeniem klęsk, jakie 1863 r. bezpośrednio za sobą pociągnął, musiało w imię gorącej miłości ojczyzny zerwać z dawną tradycją i wejść w życie pod nowymi znakami.

Pokolenie to na pierwszem miejscu swojego programu kładło rozwój ekonomiczny kraju i co po za tem idzie przeciwstawiało marzeniu i poezji praktyczność życiową. Zamiast dawnej „tyle życia ile w pieśni“, ustanowiono nową dewizę „tyle życia ile w czynie“...

Prus przetrwał na tem stanowisku do dzisiejszego dnia.

Co się tyczy samego odczytu to pan Korwin Piotrowski wywiązał się ze swego zadania jak najlepiej. Publiczności zebrało się tyle, iż niewielka sala odczytowa „Koła“ nie mogła wszystkich ciekawych pomieścić.

Z sali sądowej.

Wojsko i socjaliści.

Dzień drugi.

Dziś w dalszym ciągu rozprawy o godzinie 9·40 rano odczytał przewodniczący pismo pułk. Zacharyasza, Pawlucha, w którym pułkownik oznajmia trybunałowi, że stanąć nie może z powodu choroby.

Prokurator stawia wniosek, aby zapytać pułk. Pawlucha telegraficznie, kiedy będzie mógł stanąć do rozprawy, w razie niemożebności stawienia, ma nadesłać świadectwo lekarskie, tymczasem prowadzić rozprawę dalej.

Obrońca dr Marek stawia wniosek o przerwanie rozprawy i odroczenie jej do ponie działku.

Obrońca dr Fühling przychyla się do wniosku dra Marka i prosi, by w razie niestawienia się świadka, postąpiono z nim podług ustawy.

Trybunał udał się na naradę i uchwalił przychylić się do wniosku p. prokuratora, a zarazem odroczyć rozprawę do dziś rano.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* W Moskwie wyszedł świeżo przekład „Nieboskiej komedji“, Zygmunta Krasińskiego.

Tłomacz p. H. Kursińskij poprzedził utwór naszego poety piękną i głęboką rozprawą, w której taki sąd o Krasińskim wypowiada:

„Krytyka — to gawędy głupich o mądrych“ — powiedział do mnie niegdyś Lew Tołstoj, i mimowolnie przypominam to zdanie, rozmyślając, jak krytyka, a następnie historja literatury wykrzywiły myśli i cały duch Krasińskiego, wystawiając go, jako piewcę dążeń stanowych i walki społecznej, jako obrońcę starego porządku rzeczy i t. d. i t. d.

„Co nam wtedy byłoby do tego, jak ten lub inny graf polski zapatrywał się na wrzenia umysłów w dziedzinie spraw politycznych swojej ojczyzny, chociażby poglądy swoje wygłaszał w pięknej i artystycznej postaci? Ale poezja wiekuista i wszechświatowa nie zna zgoła spraw politycznych, niemasz dla niej ani Polaka, ani Greczyna, ani żyda. I jeżeli za dni naszych, po 60 latach od napisania poematu, zagłębiam się w nim i wzywam czytelników, aby też samo uczynili — to właśnie dlatego, że to poemat taki, o jakim mówiliśmy wyżej...

„Nie miejscowe i nie przemijające, lecz wszechświatowe i wiekuiste znaczenie posiada „Nieboska komedja“. Autor jej pragnie rozstrzygnąć zagadnienia człowieka i życia. Jej miejsce na jednej równi z „Hamletem“, „Faustem“, „Dzwonem zatopionym“ i wielu innemi arcydziełami poezji wszech czasów i ludów. Osobliwie trafne będzie porównanie z „Faustem“. Nie bez powodu stary niemiecki poszukiwacz prawdy docierał do myśli, którą wyraził w słowach: „Und schreibe getrost: im Anfang war die That!“ Aliści Faust znalazł ukojenie w czem innem... Goethe, jak gdyby pożałował odebrać wiarę ludzkości. Bohater jego mówi słońcu: „Stań!“, słysząc stuk rydla, pracującego ku pożytkowi jego bliźnich. Nie ukrył jednak przed nami, że ów rydel kopie jeno mogiłę dla ślepego Fausta — nic więcej. Krasiński był szczerszy.

„Żaden z nich przecież nowego słowa nie wyrzekł. Goethe dla finału narzucił przemocą bohaterowi swojemu uczucia miłości chrześcijańskiej. Krasiński drogą prostą doprowadził bohatera swego, Henryka, do czynu wzniosłego, — i okrzyk „Galilaee vicisti!“ wyrwał się całkiem naturalnie z ust drugiego bohatera, Pankracego.

Przekład p. Kursińskiego odznacza się wiernem odtworzeniem oryginału i poetycznym nastrojem.

Ostatnie wiadomości.

WĘGRY.

Przeciw komiwojażerom.

Budapeszt: Sądy węgierskie przeprowadzają z niezwykłą surowością uchwalone w roku przeszłym prawo, zakazujące komiwojażerom firm zagranicznych zbierania obstalunków w zakresie państwa węgierskiego. Owo prawo jest wymienione w pierwszej linji przeciw przemysłowi i handlowi austrjackiemu.

NIEMCY.

Watykan i Berlin.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi, że stosunki pomiędzy Kurją i gabinetem berlińskim są jak najlepsze, jakkolwiek nie brakuje intryg, by ów stosunek nadwerężyć.

Bawarja i Prusy.

Berlin: Prasa półurzędowa pruska, radośnie podnosząc zgodę Wirtembergji na jednolitą markę niemiecką, pyta się, kiedy Bawarja przyzwoli na zniesienie odrębnej marki pocztowej. Owe artykuły półurzędowe są zapowiedzią, że p. Podbielski ponownie rozpocznie układy w tej sprawie z Monachjum.

Niemcy w Chinach.

Berlin: Ks. biskup Auser założył jedenastą z kolei szkołę niemiecką w prowincji chińskiej Szantung.

FRANCJA.

Delcasse i Caillard.

Paryż: Admirał Caillard pozostawił jeden z krążowników przy wyspie Syra dlatego, że na owej wyspie znajduje się stacja telegrafu podmorskiego. Caillard utrzymuje z ministrem Delcassem ciągłą korespondencję telegraficzną.

Francja w Afryce.

Paryż: Rząd francuski otworzył w Marakaszu na terytorjum marokańskim urząd pocztowy.

Zakony francuskie.

Paryż: Z końcem bieżącego miesiąca przedłoży gabinet Izbie prośby zakonów, pragnących uzyskać zatwierdzenie prawne w Francji, wraz z odpowiednim referatem. Izba, a następnie senat wybiorą oddzielne komisje, złożone z 33 członków, celem rozpatrzenia próśb i opinji rządu.

ANGLIA.

Obawy angielskie.

Londyn: Prasa tutejsza coraz większe zdradza obawy, że rząd francuski nie zdoła oprzeć się pokusie zatrzymania wyspy Mytilene, która dzięki wybornym portom i pozycji strategicznej, wzmocniłaby na lata długie pozycję Francji na Wschodzie. Gdy Francja usadowi się na Mytilene, sułtan będzie po prostu więźniem w Konstantynopolu.

Depesze Kiczenera.

Londyn: „Morning Leader“ zarzuca Kiczenerowi na podstawie faktów systematyczne okłamywanie opinji publicznej. Kiczenera depesze, zsumowane razem, dają od początku marca po koniec września 14.826 Boerów zabitych, rannych, wziętych do niewoli siłą i dobrowolnie kapitulujących. Tymczasem karabinów zabrał Kiczener w tym czasie tylko 5.489; wypada więc z tego, że tylko trzecia część Boerów była uzbrojona.

TURCJA.

Patrjarcha katolików chaldejskich.

Paryż: Patrjarchą katolików chaldejskich, którego zatwierdzenia domaga się u sułtana rząd francuski, został wybranym w lipcu r. z. ks. Emanuel Thomas. Siedzibą patrjarchatu jest Mosul. Przyczyną zwłoki w wydaniu firmanu była okoliczność, iż Wysoka Porta chciała na przyszłość wykluczyć delegata apostolskiego od wyboru patrjarchy; ks. Thomas przecież wzbraniał się podpisać żadnej deklaracji.

Bieliznę męską białą i dra Jaegera, krawaty, rękawiczki „Khiwa“, kalosze rosyjskie i amerykańskie, laski parasole, kufry, torby, paski.
poleca
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Sławkowska l. 8.
Kapelusze, cylindry P. & C. Habiga, Wilh. Plessa i z innych ces. król. nadworn. fabryk.

Misjonarze tureccy.

Konstantynopol: Sułtan wysłał trzech wybitnych profesorów teologji muzułmańskiej do Starej Serbji, by ci wśród ludności mahometańskiej tamtejszej podnosili ducha religijnego i poczucie uległości dla sułtana.

Kiczener wyjęty z pod prawa.

Londyn: Ludwik Botha ponowił proklamację z 15 września, mocą której lord Kiczener i wszyscy żołnierze angielscy na terytorjum obu republik południowo-afrykańskich są wyjęci z pod prawa.

Panna Stone.

Sofja: Stwierdzono autentycznie, że amerykanka miss Stone, porwana przez zbójców, żyła jeszcze i była zdrową dnia 2 b. m.

TELEGRAMY.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 9 listopada. Sytuacja parlamentarna jest ciągle jeszcze niejasna i zawikłana. Dzienniki radykalno-niemieckie utrzymują, że rząd układa się za kulisami z Czechami, czego dowodem jest nagłe zamianowanie pięciu profesorów czeskiej politechniki w Bernie. Być więc może, że Niemcy będą głosować przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, albo wstrzymają się od głosowania przy tej pozycji.

Wiedeń 11 listopada. Rząd zgodził się z myślą, że budżet nie będzie uchwalony przed Nowym rokiem. Nową troską rządu jest fakt, że nietylko ludowcy ale i postępowcy niemieccy nie chcą uchwalić funduszu dyspozycyjnego. Rząd spodziewał się, że około funduszu dysp. zgrupują się wszystkie stronnictwa, które w danym razie utworzyć by mogły większość.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła złożono masę kopert z Poznańskiego na dowód, jakich szykan dopuszczają się niemieckie władze pocztowe. Są tam poprzekreślane wyrazy „Sz. Pan“ i t. p. a listy takie ulegały znacznym opóźnieniom. Jaworski przedstawi wszystkie te koperty ministrowi handlu.

Wiedeń 11 listopada. Posłowie Rotter i Romanowicz zgłosili, jak wiadomo, w sprawie nadużyć wyborczych w Jaśle interpelację, której jednak komisja parlamentarna Koła nie przyjęła. Wskutek tego wniesiono ją w Kole. W ciągu dyskuskusji, przeprowadzonej w tej sprawie, zarówno prezes, jak wszyscy przedstawiciele większości podnosili, że interpelacja należy bezwarunkowo przed forum sejmowe, p. Wojtyga wniósł wobec tego rezolucję, potępiającą postępowanie starosty jasielskiego, cofnął ją jednak wskutek oświadczenia p. Jaworskiego, że się tą sprawą zajmie. Rezolucję podniósł p. Romanowicz, a w głosowaniu odrzucono ją 22 głosami przeciwko 7.

Zaburzenia na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń 9 listopada. Dzisiaj rano powtórzyły się znów zaburzenia studentów słoweńskich. Studenci włoscy udali się do rektoratu ze skargą na studentów słoweńskich.

Żądania Słowian południowych.

Wiedeń 11 listopada. Słowianie południowi zgłosili nagły wniosek o ustanowienie uniwersytetu słowiańskiego w któremś z południowych krajów państwa.

Posiedzenia Izby.

Wiedeń 11 listopada. Okazało się, że jedno posiedzenie Izby na tydzień, nie wystarcza. W rozpoczynającym się tygodniu odbędą się dwa posiedzenia, a mianowicie we wtorek i czwartek.

Wiec studentów czeskich.

Praga 11 listopada. Dzisiaj odbył się tu wiec studentów czeskich na którym uchwalono rezolucję, domagającą się uniwersytetu czeskiego w Morawie i słoweńskiego w Lublanie.

Zniesienie stanu wojennego.

Petersburg 11 listopada. Ajencja telegraficzna rosyjska donosi z Szantungu, że stan wojenny w tej prowincji zniesiono.

Eksplozja na okręcie.

Ateny 11 listopada. Na pokładzie parowca angielskiego „Król“ eksplodowała armata wielkiego kalibru. Oficer i sześciu artylerzystów zabitych. Komendant statku i 13 majtków rannych.

Zaburzenia wyborcze.

Barcelona 11 listopada. Podczas wyborów do Rady miejskiej wybuchły tu zaburzenia. Zbuntowany tłum zaczął wybijać szyby i plądrować. Nastąpiło starcie z wojskiem, wskutek którego 6-ciu z tłumu padło zabitych a 40 rannych. Z prowincji donoszą również o zaburzeniach.

Wizyta kondolencyjna.

Londyn 11 listopada. Ciało dyplomatyczne europejskie złożyło rodzinie Li-Hung-Czanga wizytę kondolencyjną. Adres odczytał najstarszy z grona, ambasador austro-węgierski. Na kondolencję odpowiedział najstarszy syn Li-Hung-Czanga.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol 9 listopada. Wczoraj wieczorem francuski chargé d'affaires Babst, chciał przesłać telegraficznie instrukcje dla admirała Caillarda. Depeszy jednak nie przyjęto a urzędnicy motywowali odrzucenie jej wyraźnym rozkazem sułtana, aby nie przyjmowano żadnych telegramów francuskich. Wskutek tego Bapst najął bezzwłocznie parostatek pocztowy i wyprawił rozkazy dla Caillarda przez kurjera. Przypuszczają powszechnie, że zajście to zaostrzy stosunki francusko-tureckie.

Paryż 9 listopada. Prasa opozycyjna uderza na Delcasségo za to, iż ten chce odwołać flotę francuską. Pisma te podnoszą, iż wyprawa taka, jak ją urządził Delcassé, jest co najwyżej wyprawą na kasy tureckie, a nie krokiem politycznym, któryby wzmocnił wpływy Francji na wschodzie.

Berlin 9 listopada. Rząd francuski nadesłał wyjaśnienie, iż odwoła dopiero wtedy flotę z pod Mytilene, gdy sułtan potwierdzi żądania Francji osobnem uroczystem „irade“. Dotychczas bowiem dawał on tylko przyrzeczenia ustne.

Paryż 11 listopada. Ministerstwo zakomunikowało prasie, że zatarg francusko-turecki jest już ukończony. Porta wypełniła wszystkie żądania Francji. Eskadra francuska opuściła Mitylenę.

Konstantynopol 11 listopada. Sekretarz patrjarchy chaldejskiego, otrzymał telegram z Mosulu, donoszący o zatwierdzeniu sułtańskim patrjarchy.

Paryż 11 listopada. Eskadra opuściła Mitylene i zawinęła do greckiego portu Syra. Fakt ten dowodzi, że Francja zajmuje jeszcze stanowisko oczekujące i nie prędzej opuści wody tureckie, aż wszystkie jej żądania faktycznie zostaną spełnione.

Paryż 11 listopada. Minister spraw zewnętrznych Delcassé zawiadomił prasę, że ambasador francuski powraca do Konstantynopola.

Choroba arcybiskupa.

Lwów 9 listopada. Arcybiskup Hryniewiecki, wracając z porady leczniczej, zachorował nagle w Arco; choroba musi być bardzo poważną, gdyż wczoraj zawezwano nagle ze Lwowa jego przybocznego lekarza, dra Gostyńskiego, który też natychmiast wyjechał do Arco.

Aresztowanie dra Rakowskiego.

Lwów 9 listopada. Wczoraj odbył się inauguracyjny wieczorek akademicki, a po wieczorku komers, na którym między innymi uchwalono wyrazić głęboką sympatję i współczucie dla uwięzionego przez Prusaków dra Rakowskiego.

Towarzystwo leśne.

Lwów 9 listopada. Dzisiejsze posiedzenie wypełnił referat prof. Sokołowskiego o potrzebie założenia związku dla handlu i produkcyj leśnych. Na zakończenie wykładu prof. Sokołowski przedstawił projekt statutu, który po dłuższej dyskusji postanowiono przekazać komisji, aby go rozpatrzyła i przedstawiła do zatwierdzenia namiestnikowi. Następnie przeprowadzono dyskusję na temat tępienia szkodników leśnych, poczem prezes hr Borkowski zamknął posiedzenie, żegnając zgromadzonych.

Kradzież w cerkwi.

Lwów 9 listopada. Dziś w nocy do cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej włamali się złodzieje i popsuli wszystkie zamki, ale nie zdołali jednak rozbić skarbonek. Szkody poczynione przez złodziei wynoszą około 100 kor., cały zaś zysk 4 korony, tyle bowiem zdołali ukraść.

Aresztowanie.

Stanisławów 9 listopada. Wczoraj aresztowano siostrę Szaszkiewicza, przy rewizji znaleziono przy niej 400 florenów, które zatrzymała z pieniędzy, zdefraudowanych przez brata.

Zwycięstwo socjalistów w Berlinie.

Berlin 9 listopada. Olbrzymie zwycięstwo socjalistów przy wyborach do rady miejskiej wywarło tu silne wrażenie. Według ostatnich obliczeń oddano ogółem 33.400 głosów na kandydatów socjalistycznych, a tylko 8900 na kandydatów innych stronnictw. Nie ulega wątpliwości, że z tych 33.000 głosów nie pochodzi od socjalistów, ale jest wyrazem ogromnego niezadowolnienia, jakie panuje w całych Niemczech z powodu polityki rządu i cesarza.

Obecnie zasiadać będzie w radzie miejskiej berlińskiej 115 postępowców i 28 socjalistów; ponieważ jednak postępowcy przy ostatnich konfliktach z cesarzem ustąpili wobec nacisku z góry, przeto każdy częściowy wybór pomnoży tylko szeregi rewolucjonistów.

Traktat o Mandżurję.

Pekin 9 listopada. Traktat o Mandżurję z rządem rosyjskim nie został podpisany. Stało się to tak: Japonja wywarła nacisk na dwór chiński, aby tekst traktatu przed ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy pokazano przedstawicielom mocarstw europejskich.

Chiny skorzystały z tego pretekstu i rozesłały tekst ambasadorom, którzy zaprotestowali przeciwko zawarciu umowy tego rodzaju. Przed śmiercią Li Hung Czanga pieczęć państwową, zabrał jego następca, przeciwnik Rosji.

Sprawy afgańskie.

Petersburg 9-go listopada. Rosyjski minister wojny Kuropatkin widział się w Samarkandzie z Iszak-chanem, pretendentem do tronu afgańskiego i prosił go, aby się zachowywał spokojnie i nie czynił żadnych kroków nieprzyjaznych przeciwko obecnemu władcy.

Śmierć wielkiego wezyra.

Konstantynopol 9 listopada. Dziś zmarł wielki wezyr, Halil Rifaat basza.

Sprawy południowo-afrykańskie.

Londyn 9 listopada. Mis Hobehouse nie została aresztowana. Kazano jej tylko opuścić Afrykę i wracać do Anglji, co było rozporządzeniem legalnem, ponieważ ministerjum wojny cofnęło jej pozwolenie na powtórną podróż do Afryki.

Haga 9 listopada. Donoszą tu z Pretorji, iż rząd angielski nakazał jeneralnemu konsulowi w Pretorji opuścić Afrykę południową.

NADESŁANE.



PIĘKNOŚCI zdobyć nie można, trzeba umieć utrzymać tę, którą się posiada. Dla osiągnięcia tego skutku niech Panie używają jedynie specyfików hygienicznych i nieszkodliwych jakimi są: **Crème Pudr i Mydło Simona**. Trzeba się strzedz naśladownictwa i wymagać prawdziwa nazwę. Do nabycia wszędzie. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i w składzie perfum P. Fenza. Złoty medal na powszechnej Wystawie 1900 roku.

2360

Wielki medal na „Wystawie Świata“ w Paryżu 1900 roku.

Sławna rosyjska Karawanowa Herbata Braci 2399

K. & C. Popoff w Moskwie

Dostawcy wielu europejsk. Dworów. Najlepsza Marka. W oryginalnych paczkach do otrzymania we wszystkich lepszych handlach.

Marka ochronna prawnie zastrzeżona.

Otwieram kurs lekcyj zbiorowych

dla pań i panien: historji, literatury i sztuki starożytnej w godzinach popołudniowych. Osobno można się zapisać na sztukę nowożytną, jako na dalszy ciąg wykładów zeszłorocznych. **H. Strażyńska**, Długa 7, II piętro. 2491

K. WITKAY I SYN

udzielają

Lekcyj Tańca

u siebie w domu, oraz w pensjonatach i domach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmują każdego czasu. **Rynek gł., L. 24, I piętro** (vis-a-vis odwachu).

KALENDARZE NA ROK 1902.

Misyjny OO. Trapistów 60 h. — Uniwersalny karton. 2 K. — Wszechświatowy 90 h. — Maryański 60 i 80 h. — Św. Rodziny 60 i 80 h. — Powieściowy 90 h. i 1 K. — Przyjaciel żołnierza 90 h. — Kartkowy do zdzierania po 32 h., 40, 60 i 75 h., — pugilaresowe, kieszonkowe, biurkowe, ścienne i t. p. — **Kupujący 10 egzemplarzy otrzymują 11-ty gratis.** — Za porto liczy się osobno. — **Dla sprzedających odpowiedni rabat.** — **Kalendarz „PRAWDY“ po 60 h. na składzie głównym.** — Poleca Handel artykułów religijnych **Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie.**

Większy dom handlowy

poszukuje kilku **zdolnych agentów** do sprzedaży artykułu domowego. — Z sprzedażą połączone jest inkaso. Stała pensya oraz prowizya. Kaucja wymagana kor. 200. Oferty pod: „Z. R. 100" do Administracji „Głosu Narodu", Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 2516 1 3

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej od 8-miu lat obłożnie chory odleżałem sobie ciało w ten sposób, że tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w niesłychanie ciężkim położeniu. — Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9-letniego do ktoregokolwiek Zakładu. Raczcie litościwi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, a szczera modlitwa maluczkich będzie choć w części zapłatą za wyświadczoną nam łaskę. Łaskawe datki proszę nadsyłać pod adresem: Łazarz Krążel Ustrobna poczta Krosno. 2359 0 10

Proszę spróbować!

Szynka pragska funt 80 centów, **salceson** domowy, wyborny, funt 35 ct., **galareta** doskonała na miseczki, po 6 i 10 ct. i wszelkie inne wiktuały po najtańszych cenach poleca

E. Niedzielska ulica Starowiślna Nr. 38.
2521 2 3

Za pół ceny kosztu

piękna

parcela budowlana

278 sążni wymiaru mająca, pod południe frontem położona, w blizkości ul. Karmelickiej — jest za 8000 złr., z których 4.000 mogą zostać na 4% na hypotece

do sprzedania.

Kupujący może ewentualnie otrzymać kredyt na budowę. — Wiadomość: *Jan Strycharski*, „Głos Narodu" Kraków. 2?23 3 10

Koszule męzkie najmodniejsze od 1·50 cnt.
Krawaty w wielkim wyborze, najnowsze fasony
Kołnierzyki, Manszety, Chusteczki, Rękawiczki
POLECA 2509
W. Kłosiński, ul. Floryańska L. 6.

Znakomita KAPUSTA kiszona

Kto pragnie mieć znakomitą, smaczną białą, pięknie szatkowaną i gotową już kiszoną kapustę, niechaj zamówi u mnie a przekona się o jej dobroci Znakomita moja kapusta na sposób dworski kiszona uznaną została za najlepszą przez ogół Szan. Publiczności na całym Śląsku a na wystawie państwowej w Wiedniu zdobyła dyplom honorowy.

Znakomitą kapustę kiszoną posiadam w cebrach, beczkach i małych beczółkach, sprzedając takową po cenach bardzo przystępnych, zamówienia uskuteczniam w 14 dniach, o rychłe zamówienia upraszam pod adr. Józef Sołtykowski Zwierzyniec lub wprost 2451 3 6

Stanisław Dunin właść. dóbr Grębowice p. Polanka Wielka.

Folwark

74 mórg najlepszego czarnoziemu I klasy, wraz z murowanym domem mieszkalnym i gospodarczemi zabudowaniami, przy szosie, 2 kilometry od drugiej stacji za Lwowem, w ślicznej zdrowej okolicy — ma po 250 złr. za mórg

do sprzedania

Jan Strycharski

w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej L. 7

Kamienica III-ptr.

z wielkiemi III-piętr. oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.900 k., z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania. Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a. Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ulica św. Jana L. 3, „Głos Narodu"*.



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien.

Poszukuje posady kawalerskiej

ekonoma lub pisarza ekonomicznego zaraz lub od 1 go grudnia lub też od 1 go stycznia 1902 r. człowiek młody z ukończoną szkołą rolniczą i z bardzo dobremi świadectwami z odbycia praktyki, za średniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod adresem: L 25, p. restante Zator. 2518

Życzę sobie wstąpić w związek małżeński

z panną lub młodą wdową (25 lat najwięcej mającą) Posag wymagany 4 do 6 tysięcy. Liczę lat 28, religii rzymsko kat. i jestem właścicielem handlu kolonialnego i delikatesow w większem mieście prowincjonalnem. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Listy adresowane: „**W. K. 28**" proszę nadsyłać do Administracji Działu inseratow. „Głosu Narodu ul. św Jana L. 3. 2419 4 3

Poszukuje się do nabycia

większych

kompleksów lasów

ze starszym drzewostanem.

Zgłoszenia z dokładnym opisem po polsko lub niemiecku uprasza się przesyłać pod adresem: **J Geiger, Wiedeń IX/I**, Rothe Löwengasse 8 2497 2 3

Mleczarnia Dobrzechów

poczta i stacja w miejscu.

ma co dzień świeże **masło deserowe** po 2 kor. 40 h. za klg. w paczkach 5-kilowych do sprzedania. W razie odbioru całorocznej produkcji odpowiedni opust. 2467 3 6

Uczeń

biedny, sierota, błaga łaskawych serc o jakąkolwiek pomoc, by mógł sobie kupić potrzebne rzeczy na zimę. Łaskawe datki przyjmie z grzeczności pani Kosterska, Kraków, Rynek główny L. 8 II piętro, oficyny. 2495 3 3

KUCHARZ

żonaty, bezdzietny, 27 lat liczący, biegły w swym zawodzie tak w obywatelskich domach jak w restauracjach, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami poszukuje posady na ordynarję lub bez, także za granicę od Nowego Roku. Adres Kucharz w Woysławiu p. Rzochów. 2504

Kamienica II piętr.

z oficyną, przy ulicy Mikołajskiej, tanio **do sprzedania.** Wiadomość: *Jan Strycharski, ul. Jagiellońska L. 7, Kraków.*

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2313



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną: szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z spisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i szczółowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals-Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka. we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem", **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 6 3

„Underwood-Standard"

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tutek Kraków,
Władysław Brach, droguerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel, wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu" w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca, Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, 184 9 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz »Motory życia« . . . 2 tomy
— »Nad Jeziorem« . . . . 2 tomy
— »Wspomnienia z roku 1870« opowiadania z wojny prusko-francuskiej . 1 tom
(Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans historyczny z czasów Napoleona I. . 1 tom
Werner »Swobodny lot« . . . . . 2 tomy

ADMINISTRACJA
Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
Telefonu Nr. 418

wyszło świeżo **czwarte wydanie** rozgłośnego dzieła

św. Alfonsa Liguori'ego

pod tytułem:

Przygotowanie się do śmierci

czyli **Rozmyślania nad odwiecznemi Prawdami** użyteczne **tak wieckim jako i duchownym**

przełożone z włoskiego przez

Adryana Osmołowskiego

zakonnika Ziemi Świętej I. Reguły św. Franciszka (de Observantia)

str. 355 w 8-ce.

Cena egzempl. **2** korony, a z przesyłką o 60 hal. więcej 2479

Panna Rouquaud

nauczycielka języka francuskiego rozpo... ...ysa kursa dla początkujących. Lekcje odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—4. Plac Szczepański L. 7, I piętro. 2531 1 3

Zdolny Mechanik

branży maszyn do szycia, **jest poszukiwany** natychmiast do większego warsztatu. Oferty pod: „Z. R. 100" do Administracji niniejszego dziennika. 2527 1 3

SŁUŻBĘ

dworską, plebańską i gospodarską, dostarcza konc. **Biuro w Sułkowicach.** Na odpowiedź należy dołączyć dwie marki pocztowe. 2529 1 2

Rutynowany

dobrze fachowo obznajomiony **człowiek** poszukuje zastępstwa firm w zakresie budowlanym jakoto: papy, dachówek cement., posadzek dębowych i teingutowych, wogóle materjałów budowlanych. **Łaskawe** zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla „A. M." 2524 1 5

Ucznia

14—15 lat liczącego, z ukończoną I-szą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny **St. Jaśkiewicz** Brzeszów. 252? 1 2

Majątek ziemski

3 klm. od stacji kolejowej oddalony, mający obszaru około 160 mórg gruntu dobrego, wraz z budynkami gospodarczymi, tudzież z fabryką dachówek, cegieł i drenów, jest pod bardzo przystępnymi **warunkami do sprzedania.** Glina potrzebna do wyrobu dachówek, trenów i cegły jest najlepszej jakości i w wielkiej obfitości.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 2523 1 4

NAUKA KROJU.

Za bardzo przystępną cenę dla Pań nauka kroju francuskiego systemu Vorth'a zaś dla panien szyjących w pracowniach otwartym jest kurs wieczorny od 7 do 8 po zniżonej cenie a dla niezamożnych tylko za opłatą wpisu. Tamże przyjmuje się suknie do szycia od 5·10, peleryny dingie od 1·50 zł. i sprzedaje tanio formy staników, żakietów, spodnic i peleryn. Wiadomość ul. św. Krzyża II piętro, w oficynie. 2522 1 4

Co najmniej z kapitałem do **6.000** koron poszukuję

wspólnika

do otwarcia fabryki na wyrób własnego wynalazku zatwierdzonego patentem przez c. k. Najwyższe Biuro patentowe w Wiedniu na Austryę, Węgry i Prusy.

2519 1 0 **Wincenty Müller ulica Karmelicka L. 40.**

Pomocnik

z dobremi świadectwami, z działu korzenno-galanteryjnego, delikatesów i win, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje posady od 15-go listopada. Łaskawe zgłoszenia: Pomocnik poste restante Jazowsko. 2505 2 2

Nowo otwarty Lokal

STANISŁAWA GĘDZIERSKIEGO

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 11,

Śniadanie, befsztyki à la minute sporządzane, na „Luculusie" — bufet — ceny przystępne. 2513

W sobotę d. 16 listopada o godz. 8 wieczór

odbędzie się W SALI ›SOKOŁA‹ 2530

Ostatni KONCERT

znanego skrzypka

WILLY BURMESTER

ze współudziałem p. **MAYERA MAHR.**

Miejsca siedzące po 3, 4, 6 kor., stojące po 2 kor., dla PP. Studentów po 1 kor. do nabycia w księgarni Wgo Krzyżanowskiego, Rynek główny.

Chleb dla swoich.

Potrzebny zdolny Handlowiec

człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona, przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, ›Głos Narodu‹ ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 2517 1 10

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają **swą siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę) choroby serca na podstawie **reumatycznej**, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnem ogrzaniem łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną **metodą** Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, — wskutek czego **nie traca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektryczenemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 1 30

Nestla Mączka dla dzieci

puszka kor. 1·80, puszki próbne małe **1 kor.**



zawiera najlepsze Mleko z Alp.

najzupełniejsze **POŻYWIENIE** dla

małych dzieci.

Niepotrzebuje 2314 3 5

żadnego dodatku Mleka.

Pozostawianie niemowląt od piersi matki, odbywa się **zapomocą tego wypróbowanego środka odżywiania znakomicie** od lat przeszło 30.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya fabryk Nestla **35 milionów puszek.**

Dzienne zużycie mleka 142000 litr.

Nestla zgęszczone Mleko z cukrem — puszka 1 kor. — także puszka bez cukru „VIKING" (nowość) puszka 1 kor.

F. BERLYAK, Wien, I. Naglergasse I.

Sprzedaż w aptekach i drogueryach.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

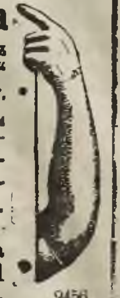
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbyteczale głos zradzają. Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2462 3 17

W stósowną porę!!!

Podejmuje się znakomity i wielce doświadczony **kucharz** oraz cukiernik urządzania weselnych obiadów i cukrowych kolacyj pod nader przystępnymi warunkami. — **Łaskawe** zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: p. Chwastek w Podgórzu ulica Krakusa Nr. 23, I sze piętro. 2448 4 6

Kremska Musztarda



sławna i mocno piekąca oraz **Kremska „Estragon"** lepsza jak francuska w 5-klg. próbnych beczółkach 5 K., 2½ klg 3·40 K, 12 klg. 10 K. — Hurtownie tanie]. Skrzynka pocztowa 8 dużych albo 12 małych, pięknych słoików 4·-0 K. **Ogóreczki delik. w sosie** musztard. 5-klg. baryłka 5 K. przesyła **F. M. Michel** Senffabrik Krems Niederö.tr. 2456

Panie i Panowie

którzy rzeczywiście dobre i eleganckie **suknie** chcą nosić, niech żądają nazych **styryjskich wzorów Lodenów**, które gratis i opłacone będą rozsyłane.

Specyalność naszej Firmy:

Dla Pań 140 c/m. szerok. . K. 3·16
Dla Panów 140 c/m. „ . K. 6·50

„Erstes Grazer Kaufhaus" in Graz Jakominiplatz 13.

UWAGA!

Gracki Loden słynie na cały świat ponieważ w naszej Fabryce tylko z prawdziwej czystej wełny farbowanej towary **wyrabiamy.** 168 7 1

Młoda wdowa

mająca 6.000 koron gotówki, **życzy sobie wyjść za mąż** za starszego **kawalera**, lub bezdzietnego wdowca na **stałem** rządowem stanowisku. Sprawę traktuje się poważnie. Zgłoszenia jeżli możliwe z fotografią nadsyłać do 10 go Listopada dla „**A. B.**" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratów. 2494 3 8

Rydze kiszone

w baryłeczkach 5 kl. za **4** kor. wysyła opłatnie J. Markowski, Ućcie ruskie. 2 59 3 10

Rutynowana ekspedytorka

poszukuje posady. „**Alma**" Łańcut, poste restante. 2512 2 4

Ogłoszenie.

Ponieważ prowadzenie przez „Spółkę" handlu towarów galanteryjnych jest utrudnione, przeto **Rada** Nadzorcza chrześcijańskiej Spółki handlowej postanowiła sprzedać istniejący w Nowym Sączu pod firmą tej Spółki handel galanteryjny.

Reflektanci zechcą się zgłaszać do p. Antoniego Bradziony w Nowym Sączu. Gotówka potrzebna 3 do 4 tysięcy reńskich, tem więcej, że ulgi w spłacie możliwe. Interes w ruchu. 2515 2 2

SKLEP

z pokojami do śniadań i wyszynkiem, vis a vis c. k. Sądu i Urzędu podatkowego w Mielcu, jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje J. Demkow w Mielcu. 2516 2 3

Handel korzenny

z restauracją, trafiką i wyszynkiem, jest z powodu słabości właściciela do sprzedania. — Adresu udzieli Administracja „Głosu Narodu". 2490 3 3

Futro damskie

piękne, prawie nowe, jest **tanio do sprzedania.** Oglądać można codziennie między godziną 10—3 przy ulicy Strzeleckiej L 15, I piętro na prawo. 2483 4 3

Młodszy pomocnik handlowy i praktykant

znajdą **zaraz** umieszczenie w handlu towarów korzennych, galanteryi, delikatesów i win 25 0 3 3

Józefa Mosera w Oświęcimiu.

NA SEZON!

Zimowe **paltoty, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie** różnego rodzaju, **w całości** wraz **z podszewką i watowaniem** całkowicie jak nowe **farbuje** lub **chemicznie** Maszyną **czyści** i zupełnie zdolne do noszenia odstawia punktualnie.

Znakomite wykonanie — niskie ceny

ZYGMUNT FLUSS

największa galicyjska-czesko-morawska szlązka parowa farbiarnia i chemiczny Zakład prania ubrań.

Własne Filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej L. 26. 7 4 0

FABRYKA: BERNO, Zeile 38, Telefon 567.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Sp.

z Raby wyżnej.



Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca

SKŁAD WIN GRECKICH

Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.